

Kiedy zmarły ksiądz odprawiał mszę - ludowe wierzenia o Zaduszkach

data aktualizacji: 2025.10.31 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Jesienią 2022 roku na cmentarzu w Skierniewicach odbyło się wyjątkowe wydarzenie - w zabytkowej kaplicy św. Stanisława, przy najstarszej miejskiej nekropolii, aktorzy-amatozy wystawili „Dziady. Część II” Adama Mickiewicza. Zjawy schodzące z chóru, snujący się dym i przejmująca muzyka stworzyły niepowtarzalny, zaduszkowy klimat - na granicy teatru, misterium i pamięci o zmarłych. (fot. arch.red.)

2 listopada - Dzień Zaduszny to czas modlitwy za wszystkich zmarłych, a szczególnie za dusze czyśccowe - te, które wciąż pokutują, nie dostąpiwszy jeszcze zbawienia. Wielu z nas zapomina, że to właśnie Zaduszki, a nie Wszystkich Świętych, są prawdziwym Świętem Zmarłych.

Wspominanie tych, którzy odeszli, skłania do refleksji nad przemijaniem. Dawniej w noc zaduszną ludzie zamykali się w domach, by nie natknąć się na duchy. Pewne było jedno - wszystkie zwyczaje i obrzędy związane z tym dniem miały pomóc człowiekowi oswoić lęk przed śmiercią.

W dawnych wierzeniach szczególnie obawiano się tych, którzy zginęli tragicznie lub odebrali sobie życie. Wierzono, że ich dusze blakają się po ziemi jako demony. Ciała takich zmarłych grzebano w miejscu, gdzie zginęli, a przechodzący obok mogiły rzucali na nią zieloną gałąź. Gdy uzbierał się z

tego stos, podpalano go – ogień miał pomóc duszom odpokutować winy.

Msza duchów

Pierwotnie Zaduszki stanowiły chrześcijańską alternatywę dla przedchrześcijańskich świąt zmarłych, obchodzonych na przełomie października i listopada. W XIX wieku praktykowano jeszcze obrzęd zwany Dziadami, podczas którego przywoływano duchy i przygotowywano dla nich obrzędową ucztę. Wierzono, że dusze zmarłych udają się wtedy do kościoła, by uczestniczyć w nabożeństwie, które odprawia... zmarły kapłan, wspierany przez duchy organisty i kościelnego.

W noc zaduszną kościoły musiały więc być otwarte – choć nikt żywy nie odważał się przekroczyć ich progów, by nie narazić się na śmierć.

W kościołach zostawiano trumnę, mszał i stulę. Wierzono, że o północy zmarły ksiądz odprawi mszę dla dusz czyścicowych swoich dawnych parafian, a inne dusze będą się modlić wraz z nim. W tę noc nie wolno było wchodzić do świątyni – miejsce należało do zmarłych.

Goście z zaświatów

Wierzono też, że tej nocy dusze odwiedzają swoje dawne domy. Dlatego zostawiano uchylone drzwi, otwarte furtki i nakryte stoły – choć nie było przy nich widocznych gości. Czasem przygotowywano dla nich ręcznik, wodę i mydło, by mogły się obmyć po długiej wędrówce.

W Zaduszki obowiązywał surowy zakaz wykonywania prac domowych: nie szyto, nie przędzono, nie rąbano drewna ani nie wylewano wody przez próg. Wszystko po to, by przypadkiem nie skrzywdzić odwiedzającej duszy. Nikt nie brał też do ręki ostrych narzędzi – w obawie, że mógłby zranić niewidzialnego gościa.

Obcowanie z duszami wymagało dyscypliny i szacunku. Nie wolno było kisić kapusty, by podczas udeptywania nie zadeptać duszy, ani uderzać pięścią w stół, by jej nie spłoszyć. Nawet rozmowy tego wieczoru mogły dotyczyć wyłącznie zmarłych przodków.

Jedzenie i napoje zanoszono na cmentarze, składano na mogiłach lub rozdawano ubogim. W tym dniu szczególnie aktywni byli dziadowie prośalni – żebracy modlący się za zmarłych w zamian za jadalę. Z czasem ich modlitwy zastąpiły wypominki – nabożeństwa, podczas których księża odczytują imiona i nazwiska zmarłych.

Świat żywych i umarłych

Zaduszki były czasem, gdy świat duchów przenikał się ze światem ludzi. Opowiadano historie o spotkaniach z duszami blakającymi się po lasach, polach i przy cmentarzach. Niektóre z nich miały pomagać ludziom, inne – straszyć i szkodzić.

Na rozstajach dróg, przy mostach, na grobach samobójców i w pobliżu cmentarzy rozpalano ogniska, by dusze mogły ogrzać się przed powrotem w zaświaty. Płomienie miały też chronić żywych przed złymi mocami i złośliwymi istotami z tamtego świata.

Dziady - pogańskie korzenie Zaduszek

Zanim chrześcijaństwo przyniosło modlitwy i wypominki, Słowianie obchodzili **Dziady** – obrzęd przywoływania dusz zmarłych przodków. Wierzono, że tego dnia granica między światem żywych i umarłych zaciera się, a dusze mogą wrócić do swoich domów. Na stołach stawiano potrawy, by

nakarmić duchy, a przy ogniu składano ofiary. Chrześcijańskie Zaduszki w dużej mierze przejęły ten zwyczaj, nadając mu religijny sens.

Wszystkich Świętych a Zaduszki - dwa różne święta

- **1 listopada** – *Wszystkich Świętych* – to radosne wspomnienie wszystkich zbawionych, zarówno znanych, jak i anonimowych świętych.
 - **2 listopada** – *Dzień Zaduszny (Zaduszki)* – to modlitwa za zmarłych, którzy jeszcze nie osiągnęli nieba.
- W kulturze polskiej oba dni często się zlewają, ale w istocie różnią się tonem: pierwszy jest triumfem życia wiecznego, drugi – modlitwą i zadumą nad przemijaniem.

Ogień, który chroni i prowadzi

W dawnej Polsce w Zaduszki rozpalano ogniska nie tylko na cmentarzach, ale i na rozstajach dróg czy przy domach. Ich płomienie miały **wskazywać duszom drogę do świata żywych** i ogrzewać je po długiej wędrówce. Wierzono też, że światło odstrasza złe duchy i złośliwe demony – dlatego ogień był jednym z najważniejszych symboli zadusznych nocy.

Według ludowych wierzeń w noc z 1 na 2 listopada dusze odwiedzają swoje dawne domy. Dlatego zostawiano uchylone drzwi i nakryte stoły. Nie wolno było używać ostrych narzędzi ani hałasować, by nie zranić ani nie spłoszyć ducha. Ta noc była pełna ciszy, szacunku i obecności – niewidzialnej, ale odczuwalnej przez wszystkich.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/45215-kiedy-zmarly-ksiadz-odprawial-msze-ludowe-wierzenia-o-zaduszkach>